

O. Andrzej Romanowski OFM Cap.
Asystent Narodowy FZŚ

BÓG STWORZYŁ ICH JAKO MĘŻCZYZNĘ I KOBIETĘ

W naszej refleksji będziemy mówić o różnych niebezpieczeństwach związanych z istnieniem najmniejszej komórki społeczeństwa i Kościoła, jaką jest rodzina, ale przede wszystkim będziemy mówić o katolickiej nauce na powyższy temat. Odniesiemy się też krytycznie do innych poglądów, ale zanim to uczynimy musimy poznać własne, czyli naukę katolicką. W naszej refleksji oprzemy się na wspólnym fundamencie i na wykładni katolickiej interesującym nas temacie, na dokumencie Jana Pawła II, Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*. Jest to swoiste vademecum, czyli przewodnik i wprowadzenie w rozumienie rodziny i małżeństwa w Kościele Katolickim. Ktoś, kto chce poznać poglądy katolickie i rozumieć po katolicku rodzinę i małżeństwo w świecie współczesnym, poznać jej tożsamość, zadania, jakie powinna wypełniać, aby rodzina była rodziną w zamyśle Bożym i w rozumieniu katolickim, koniecznie powinien sięgnąć po taką wykładnię. Jest to przesłanie do całego Kościoła: do biskupów, kapłanów, wiernych świeckich oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy przyjmują biblijną i teologiczną argumentację, i tak chcą rozumieć rodzinę, jak i samego człowieka.

Zanim zrealizujemy zamierzony przez nas cel, zaczniemy od ukazania antropologii biblijnej, która jest podstawą wszelkich poglądów katolickich, a także nawiążemy do innych wizji człowieka, innych niż biblijne, do antropologii marksistowskiej. Zrozumienie tych wstępnych zagadnień, czyni jasnym i prostym wszystkie poglądy katolickie, jakie wypływają z antropologii biblijnej.

ANTROPOLOGIA BIBLIJNA I JEJ OBECNA KONKURENCJA

Jan Paweł II wielokrotnie nawiązuje w *Familiaris consortio* (FC) do prostej prawdy, będącej punktem wyjścia w refleksji nad małżeństwem, że jest to związek kobiety i mężczyzny oraz że Biblia jest podstawą i punktem wyjścia do poznania całej prawdy o rodzinie. Chodzi tu także o samo rozumienie człowieka, o wizję człowieka, jaka wyłania się z Biblii i Ewangelii, czyli spojrzenie wiary na człowieka, co, zdaniem papieża, jedynie pozwala poznać całą prawdę o wielkiej wartości małżeństwa i rodziny, a przyjęcie Ewangelii prowadzi do zrealizowania tego zamiaru (FC 3).

Antropologia biblijna, czyli refleksja o człowieku, nauka o człowieku, rozumienie człowieka, jego godności, powołania, przeznaczenia i sensu życia – to wszystko ma fundament w Biblii, czyli w Bożym objawieniu odsłoniętym Narodowi Wybranemu, a w nim całej ludzkości. Święty papież mówi, że możliwy jest dialog z innymi kulturami, a nawet przejmowanie z tych kultur pewnych elementów przez nie wypracowanych, również w odniesieniu do małżeństwa i rodziny, ale z tym zastrzeżeniem, że nie mogą one być sprzeczne z Ewangelią (FC 10).

A jaka jest wizja biblijna człowieka? Wg Biblii człowiek jest jedynym stworzeniem noszącym w sobie wielką godność obrazu i podobieństwa Bożego. Jest osobą, jak Bóg. Świat zwierząt, roślin i materii nieożywionej, jest poniżej osoby, należy więc do świata rzeczy. Z tego faktu wynika, że tylko człowiek, podobnie jak osobowy Bóg, jest osobą, wezwany do tworzenia komunii osób w małżeństwie i rodzinie, oraz do włączenia małżeństwa i rodziny do Boskiej Komunii Osób, osiągając w Niej wypełnienie, uczestnicząc Pierwowzorce miłości, jaką jest Bóg. Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, oraz wezwał ich do komunii miłości zdolnej do zrodzenia potomstwa, nakazując im, aby zaludnili ziemię i czynili ją sobie poddaną, panując nad całym stworzeniem (por. Rdz 1, 28-29). W takiej wizji biblijnej człowiek jest koroną stworzenia, zwieńczeniem dzieła stwórczego, jest sensem i celem całego stworzenia, które jest przeznaczone i adresowane do człowieka. Psalmista w zachwycie nad tym wyniesieniem człowieka ponad całe stworzenie woła: czymże więc jest sam człowiek, jaka jest jego wartość i godność, jeśli tak został wywyższony, oraz czy może się Bogu za to odwdziaczyć, przecież Bóg uczynił go niewiele mniejszym od Siebie¹? Owa wielkość i wyniesienie człowieka ponad całe stworzenie, została jeszcze podniesiona do wyższej godności przez złączenie natury Boskiej i ludzkiej w Chrystusie, w Jego Wcieleniu i staniu się człowiekiem. Nie ma już więc między Bogiem a człowiekiem żadnej bariery oddzielającej obie natury poza grzechem. W Chrystusie człowiek został przebóstwiony: Człowiek – to brzmi dumnie (M. Gorki).

Biblijna antropologia zachwyca się człowiekiem z powodu wyniesienia natury ludzkiej, ale mówi również o jego godności, równości i o komplementarności płci, a inne pozabiblijne uzasadnienia takiej równości pozbawione są zamysłu Stwórcy, a jeśli to czynią, to robią to po omacku, bez światła wiary. W zestawieniu z biblijną antropologią współczesna ideologia marksistowska tzw. „naukowy” pogląd na świat, nieodwołujący się do objawienia, pozbawiony jest całkowicie biblijnego zachwyty nad wyniesieniem natury ludzkiej ponad całe stworzenie, ponieważ marksiści nie przyjmują, że istnieje coś takiego jak stworzenie i ktoś taki jak Stwórca. Stąd wynika typowo marksistowskie

¹ *Uczyniłeś go niewiele mniejszym od Elohim* (Ps 8, 6); zwykle ten zwrot *elohim* bibliści tłumaczą jako Bóg, ale wszystkie tłumaczenia idące za Septuagintą, greckim przekładem Biblii, słowo to tłumaczą jako aniołowie.

podejście do człowieka jako do „plazmy ludzkiej” (termin ten pochodzi z dziedziny badań eugenicznych), którą w ramach ewolucji, kierowanej, ich zdaniem, obecnie przez samego człowieka, można dowolnie kształtować dla „dobra” samego człowieka, nie pomijając takich „zdobyczy” nauki jak aborcja i eutanazja. Ideologia marksistowska jest otwarta na negację człowieka, aby w imię wolności zanegować samego człowieka. A kto tym wszystkim kieruje, światem i człowiekiem? Wg ideologów marksistowskich Boga nie ma, więc sam człowiek staje się miarą wszechrzeczy. Stąd rozumienie człowieka, jak i norm moralnych jako rzeczy umownych, opartych wg nich tylko i wyłącznie na konwencjach ludzkich i prawie stanowionym. I tak w majestacie prawa dochodzi do kuriozalnych rozwiązań prawnych, jak aborcja, ale, uspokajają, wszystko jest w porządku, bo to jest zgodne z prawem. Taka wizja człowieka i wyrastająca z niej antropologia marksistowska, i w ogóle cała ideologia, poza erudycją i zręczną żonglerką pojęciami jest wewnętrznie pusta, bo nie zawsze uznaje życie ludzkie za najwyższą wartość, jaką należy chronić, dopuszczając w prawie możliwość niszczenia życia ludzkiego jeszcze w łonie matki. Marksizm jest formą nihilizmu, czyli jawną lub ukrytą dehumanizacją, zdolną do poświęcania jednostek dla „dobra” ludzkości. Ideolodzy marksizmu, jako kapłani pogańscy składają na ołtarzach „nowoczesności” i „naukowości” ofiary z ludzi w klinikach, gdzie dokonuje się aborcji, wszelkich działań eugenicznych, eutanazji, gdzie w imię ludzkich konwencji, oczywiście zgodnie z prawem, giną konkretni ludzie. Z biblijnego zachwyty nad człowiekiem, u marksistowskich luminarzy nauki, pozostają tylko statystyki uśmierconych istnień ludzkich i cmentarna cisza.

Na takim rozumieniu człowieka opiera się społeczny, prawny i kulturowy szeroki nurt gender, posługujący się wszelkimi zdobyczami marksizmu, łącznie z możliwością zanegowania wartości życia ludzkiego w imię wolności oraz posługiwanie się argumentacją deprecjonowania przeciwników, łącznie z ustanawianiem prawa karnego dla myślących inaczej. Słyszając o gender myślimy o niej jako o ideologii. Powinniśmy wprowadzić tu pewne rozróżnienie, aby nie popełnić merytorycznego błędu w ocenie gender, bowiem gender może być ideologią, ale nie musi. Gender posługuje się trzema narracjami. Są to różne poziomy komunikowania i argumentacji, i w zależności od danej narracji możemy trafnie, bądź nietrafnie wypowiadać się o gender:

- narracja naukowa gender – może mieć znamiona naukowości, badając kulturę z zachodzącymi w niej zmianami w ciągu historii różnych tradycji i postaw, ról kobiecych i męskich, tak w rodzinie, jak i w społeczeństwie, ukazując, jak to się kształtowało i zmieniało;
- narracja feministyczna gender – walka o równe traktowanie płci, równouprawnienie, równe szanse dla wszystkich;
- narracja ideologiczna gender – rozumiana zgodnie ze słowem ideologia, jako zestaw przekonań powiązanych z interesami pewnych grup społecznych, które za

pomocą konkretnych strategii, programów i metod pragną przeforsować swoje interesy w społeczeństwie i zrealizować je.

Tylko tej trzeciej narracji można przypisać znamiona ideologii, chociaż dwie poprzednie roszczą sobie prawo do pretendowania do jedyne go słusznego i naukowego podejścia do sprawy. Wprowadzenie powyższego rozróżnienia na trzy narracje obecne w gender sprawia, że wiemy o czym ktoś do nas mówi, i potrafimy rozróżnić na jakim poziomie, jaką narracją się posługuje, i w ten sposób możemy uniknąć zamętu pojęciowego w naszej głowie i próbować nawiązać równy dialog z oponentem, jeśli druga strona będzie skłonna do takiego dialogu. Wspólne dla tych trzech narracji gender jest to, że nie odwołują się ani do argumentów wiary, ani do Boga, aby w nich szukać swoich motywacji, a opierają się jedynie na tzw. „naukowym” opisie i patrzeniu na człowieka.

W biblijnej antropologii i wizji człowieka, człowiek jest koroną stworzenia, nosząc w sobie podobieństwo i obraz Boży, dojrzewając do przyjęcia swojej tożsamości i godności, jaką ma w oczach Bożych, będąc zdolnym do nawiązania żywej więzi z Bogiem. Człowiek stworzony jest w tożsamości kobiecej bądź męskiej, jak mówi papież, w człowieczeństwie kobiety i mężczyzny (FC 11). Człowiek stworzony jako kobieta i mężczyzna, wyraża się w tych dwóch wrażliwościach, wezwany jest do tworzenia komunii osób w rodzinie, powołując do istnienia nowe osoby, uczestnicząc przez to w akcie stwórczym samego Boga.

Gender w formie ideologii uważa płeć za przeżytek, jako historyczny relikw przes złości, wobec „nowoczesnego” i „naukowego” spojrzenia na człowieka i na jego ciało, mogące być dowolnie kształtowane w płci nie biologicznej, ale kulturowej, jako kobieta lub mężczyzna, w zależności od aktualnej subiektywnej oceny, która niemalże w każdej chwili może być zmieniona. Płeć kulturowa wg gender może wychodzić poza utarte „stereotypy” kulturowe określając jeszcze inne preferencje seksualne, jako możliwe do zaakceptowania innych postaci płci kulturowych, co streszcza skrót LGBT (Lesbians, Gays, Bisexuals, Transgenders) określający ogół osób nieutożsamiających się z płcią biologiczną. Gender w takiej formie jest pełnym demontażem antropologii biblijnej, opierając się nie na płci z jaką się człowiek rodzi, ale jaką chce wykreować. Gender proponuje takie oto rozwiązania: związki homoseksualne, adopcja dzieci przez pary homoseksualne, zmiana płci, obecne standardy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), wśród których jest seksualizacja dzieci od najmłodszych lat. Wszystkie te rozwiązania są całkowicie sprzeczne z biblijnym spojrzeniem na człowieka i jego powołaniem do świętości.

Podsumowując, stwierdzamy, że w naszej refleksji na temat małżeństwa i rodziny, jako związku mężczyzny i kobiety, przyjmujemy fundament biblijny, a używane przez nas argumenty, będą inspirowane wiarą. Tylko takie postawienie sprawy nie umniejsza człowieka, co więcej jest jedyną możliwością afirmacji człowieka, czego nawet naukowe podejście nie zmieni, ale je potwierdzi, jeśli badanie będzie rzetelne i wolne od nacisków ideologicznych. Tylko taka wizja

człowieka uchroni istnienia ludzkie przed zniszczeniem i pomniejszeniem ich godności. Taki antropologiczny jest nasz punkt wyjścia do rozważań na temat małżeństwa i rodziny. Mamy bowiem świadomość, że z przyjętej biblijnej wizji człowieka wypływają wszystkie nasze katolickie poglądy. Brak oparcia się na takiej antropologii, odkrywającej prawdę o człowieku, nie pozwoli nam zrozumieć poglądów katolickich, skazując nas na umniejszoną wizję człowieka, kreowaną przez samych ludzi.

PRZYMIERZE MAŁŻEŃSKIE PRZYMIERZEM Z BOGIEM

Jan Paweł II, mówiąc w FC o małżeństwie i rodzinie, opiera się właśnie na biblijnej wizji człowieka. Już od początku został on stworzony jako mężczyzna i kobieta, powołany do świętości, do komunii osób wzajemnie się miłujących. A zatem istotą małżeństwa jest więź miłości, komunია miłości osób. Więź miłości, komunია osób, znak przymierza – w tych słowach papież wyraża całą rzeczywistość małżeństwa. Przymierze małżonków jest jednocześnie przymierzem z Bogiem, stąd wierność przymierzu małżeńskiemu wypływa z wierności Bogu, a ewentualna niewierność przymierzu małżeńskiemu jest niewiernością przymierzu z Bogiem. A zatem małżeństwo nie jest jedynie kontraktem między kobietą i mężczyzną, który można rozwiązać, ale przymierzem tej kobiety i tego mężczyzny aż do śmierci, i to przymierze małżeńskie jest jednocześnie przymierzem wierności z Bogiem. Podwójny wymiar przymierza małżeńskiego ustaje, gdy strona niewierna opuszcza współmałżonka, łamiąc przymierze, tworząc inny związek. Jednak osoba opuszczona niezawierająca nowego związku trwa dalej w przymierzu z Bogiem (FC 20).

Obraz małżeństwa jako przymierza, będącego jednocześnie przymierzem z Bogiem dopełnia pawłowe rozumienie sakramentu małżeństwa ustanowionego przez Chrystusa. Św. Paweł mówi o zjednoczeniu małżonków i przymierzu małżeńskim, będącym obrazem przymierza między Chrystusem i Kościołem, czyli tego wszystkiego, co Chrystus zdołał i objawił na krzyżu., oddając życie za zbawienie Kościoła i całej ludzkości (Ef 5, 25 nn). Jedność i nierozzerwalność związku wyrasta ze zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, czego obrazem jest przymierze małżeńskie, sakramentalnie ustanowione na wzór zjednoczenia Chrystusa i Kościoła, niezmiennie jak ofiara Chrystusa na krzyżu. Nierozzerwalność małżeństwa wyrasta z nauki Chrystusa, i to pomimo praktyki w czasach Chrystusa tzw. listów rozwodowych. Chrystus mówiąc, że na początku tak nie było, przywołuje pierwotny zamysł Boży, co do małżeństwa jako komunii osób i przymierza z Bogiem (Mk 10, 2-10), mówiąc, że związek kobiety i mężczyzny nie powinien być rozdzielany: co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela (Mk 10,9).

PIERWOTNY ZAMIAR BOŻY WZGLĘDEM MAŁŻEŃSTWA: KOMUNIA MIŁOŚCI

Mężczyzna i kobieta w godności, powołaniu, łasce, w błogosławieństwie są równi, oboje będąc wezwani do tworzenia komunii miłości i jedności osób (FC 19). To wyraża się nie tylko w jedności małżeńskiej bycia jednym ciałem, ale również i przede wszystkim, jak mówi Jan Paweł II, bycia jednym duchem w miłości (FC 18). Wykładnię i sens miłości wyrażają słowa papieża z jego pierwszej encykliki w *Redemptor hominis: Człowiek nie może żyć bez miłości, pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa* (RH 10). Wg papieża komunია małżeńska, czyli wspólnota jedności i miłości ma swoje źródło w naturalnym uzupełnianiu się kobiety i mężczyzny i dzieleniu się tym wszystkim, co mają i czym są, jako wspólnota, komunია osób i dóbr. Jednak najgłębszym fundamentem jedności, czyli owej komunii małżeńskiej, jest Duch Święty będący znakiem jedności całego Kościoła, udzielany w sakramencie małżeństwa, objawia się w małżeństwie i rodzinie, jako jego jedność kościoła domowego. Duch Święty jest darem łaski Chrystusowej dla Kościoła i dla małżonków (FC 19). Duch Święty jest źródłem i niewyczerpanym pokarmem komunii i przymierza małżeńskiego, tak jak jest znakiem jedności i komunii Chrystusa i Kościoła (FC 21). Stąd też wypływa obowiązek tworzenia dzień po dniu komunii osób, co dokonuje się przez łaskę i miłość małżeńską, a także przez ich służbę wobec dzieci i starszych, poprzez dzielenie się dobrami, radościami i cierpieniami, jak również przeżywając wspólnie różne trudności, zagrażające owej komunii. Stąd konieczność niesienia krzyża i przewycięzania trudności w duchu ofiary i szlachetnej gotowości wszystkich i każdego do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia, pojednania, pokoju i jedności w Chrystusie i w Duchu Świętym (FC 21).

Czynnikiem naturalnym i koniecznym dla rodziny i małżeństwa jest modlitwa rodzinna. Jest ona wspólną modlitwą: męża, żony i dzieci. Komunია duchowa, czyli zjednoczenie w modlitwie całej rodziny, jest warunkiem koniecznym do zachowania jedności sakramentu małżeństwa (FC 59). Tak więc komunია jedności i miłości osób musi prowadzić do komunii duchowej. Bardzo ciekawe są w tej dziedzinie badania amerykańskiej socjolog p. Mercedes Arzur Wilson, jaka analizowała wpływ komunii duchowej na trwałość związku. Jej wyniki badań przeszły najsmielsze oczekiwania. Oto one:

1. związki żyjące bez ślubu, czyli praktycznie bez komunii duchowej – ryzyko rozpadu takich związków wynosiło 50%, czyli statystycznie co drugi związek się rozpadł;

2. związki po ślubie kościelnym, ale bez żadnych praktyk religijnych – ryzyko rozwodu wynosiło ok. 30%, czyli statystycznie co trzeci związek się rozpadł;
3. związki po ślubie kościelnym z niedzielą Mszą świętą wspólną – ryzyko rozwodu zmniejszyło się do 2%, czyli statystycznie 1 związek na 50 się rozpadł w tej grupie;
4. związki po ślubie kościelnym, z niedzielą Mszą wspólną i z codzienną modlitwą rodzinną, czyli żyjące w pełnej komunii duchowej, ryzyko rozpadu takiego związku spadło do 0,7 promila, czyli rozpad takiego związku zdarza się niezwykle rzadko, statystycznie 1 związek rozpadł się na 1429. Wniosek narzuca się samoczynnie: tam gdzie jest komunika duchowa wiele łatwiej można przezwyciężać trudności zagrażające komunii osób. Gdy skończy się zakochanie lub zgodność charakterów, przy braku komunii duchowej, nie ma już do czego się odwołać, by ratować taki związek. Brak komunii duchowej skutkuje rozkładem życia małżeńskiego wobec pojawiających się trudności. Powyższe badania naocznie dowodzą słusność głoszonej przez Kościół Katolicki nauki o małżeństwie i rodzinie, mającej być komunią miłości osób, wypływającej z komunii duchowej, czyli ze zjednoczenia w modlitwie i w Duchu Świętym, komunii duchowej będącej fundamentem jedności, miłości i trwałości związku małżeńskiego.

BĄDŹCIE PŁODNI I ROZMNAŻAJCIE SIĘ

Spojrzenie Kościoła na rodzicielstwo wypływa z biblijnego nakazu Boga skierowanego do prarodziców, od pierwszej chwili istnienia człowieka, jako kobiety i mężczyzny: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1,28). Stąd też wynika, że wszelkie działania mające na celu ubezpłodnienie małżonków są sprzeczne z nakazem Stwórcy, z wiarą, jak też z naturą samego małżeństwa, nastawionego na rodzenie dzieci i ich wychowanie. Papież w Adhortacji mówi, że płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Tylko wtedy mają one, owe akty małżeńskie, wymiar prawdziwie ludzki, gdy stanowią integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamanie, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego. Aby pożycie małżeńskie, czyli bycie jednym ciałem, miało wymiar prawdziwie ludzki i spełniało jednocześnie zamysł Boży, powinno być otwarte na rodzicielstwo i płodność, by w ten sposób wyrazić podwójny znak zjednoczenia małżeńskiego: jedności i otwartości na rodzicielstwo (FC 11).

Niezachowanie tego podwójnego znaku aktu małżeńskiego, poprzez uciekanie się do środków antykoncepcyjnych, prowadzi do sfalszowania całkowitego daru z siebie oraz do wypaczenia zamiaru Stwórcy oraz poniżenia godności samych małżonków (FC 32). Ubezpieczenie czasowe lub stałe jest działaniem niegodnym osób powołanych do świętości małżeńskiej (FC 34). Środki antykoncepcyjne jak i wczesnoporonne jawnie niszczą zamiar Stwórcy, odrzucony przez wszystkich je stosujących. Papież w FC mówi o niecnym działaniu krajów bogatych, uzależniających udzielenie pomocy gospodarczej krajom biednym, od wprowadzenia przez nie np. masowych sterylizacji. Takie działanie jest niegodne ludzi i jakiegokolwiek cywilizacji ludzkiej. Jeśli tak się dzieje, to jest to przejaw cywilizacji śmierci.

Metody naturalne, oparte na naturalnym cyklu płodności kobiety, pozwalają zachować podwójny wymiar aktu małżeńskiego, oraz sprawiają, że regulacja poczęć, zwana naturalnym planowaniem rodziny, jest, zdaniem papieża, rozumna, odpowiedzialna i zgodna, bez manipulacji i zniekształceń, z zamysłem Stwórcy. Dlatego metody naturalne planowania rodziny są pochwalane i promowane przez Kościół w małżeństwach katolickich, które jeśli je stosują, nazywane są małżeństwami czystymi, kultywującymi szczerym sercem cnotę czystości małżeńskiej (FC 32).

POWOŁANIE DO WYCHOWANIA DZIECI

Naturalnym owocem zjednoczenia małżeńskiego są dzieci. Rodzenie i wychowanie ich wynika z komunii i miłości osób w rodzinie. Chodzi tu o wychowanie, jako wprowadzenie do bycia dojrzałym człowiekiem w społeczeństwie i dojrzałym chrześcijaninem w Kościele i świecie. Jest tu więc mowa również o wychowaniu do wiary, której pierwszymi apostołami dla dzieci są ich rodzice. Bez komunii duchowej małżonków oraz bez świadectwa ich życia, bez przykładu życia rodziców, wychowanie ich dzieci do wiary staje się praktycznie niemożliwe. To, co najbardziej kształtuje postawy dzieci, to przykład życiowy rodziców i ich jedność małżeńska, czyli obecność obu rodziców, ojca i matki, w procesie wychowania. Jest to konieczne do prawidłowego rozwoju psychicznego, emocjonalnego, społecznego i religijnego dzieci. Nieobecność ojca lub matki w tym procesie lub w rodzinie powoduje zachwianie postawy religijnej i moralnej, jak też całego procesu dojrzewania i tworzenia się tożsamości osobowej i płciowej dzieci (FC 25).

Papież w wypowiedziach się również w kwestii wychowania seksualnego. Przypominamy, że dokument *Familiaris consortio* pochodzi z 1981 roku, i z tej perspektywy czasu widzimy jak trafne są tu uwagi papieża i dostrzeganie aktualnych problemów. Jan Paweł II opisuje w sposób następujący współczesną

kulturę i edukację seksualną, mówiąc, że banalizuje płciowość ludzką, rozumiejąc ją w sposób zaborczy, ograniczony i niewłaściwy, redukując do ciała i egoistycznej przyjemności – wypisz wymaluj ideologia gender. Papież przypomina, że wychowanie seksualne jest obowiązkiem samych rodziców i winno się ono dokonywać pod ich troskliwym wejrzeniem. Szkoła jest tu tylko pomocą i nie może zastąpić rodziców, ani wprowadzać takich rozwiązań, które są przeciwne wartościom wyznawanym przez rodziców. Dlatego Kościół sprzeciwia się rozpowszechnionej formie informacji o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych. Taka informacja, czy instruktaż, nie są niczym innym jak wprowadzaniem w doświadczenie przyjemności seksualnej dzieci i bodźcem skłaniającym, już w latach ich niewinności, do utraty pogody ducha. Takie niecne metody instruktora, czy wręcz seksualizacji są otwarciem dróg do zepsucia moralnego (FC 37). Dlatego Kościół broniąc przed tym zepsuciem dzieci w karcie praw rodziny, podaje i takie: prawo do wychowania dzieci według własnych tradycji i wartości religijnych i kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi oraz instytucji (FC 46).

Nasza refleksja o małżeństwie i rodzinie ma charakter szkicu, a więc spojrzenia pobieżnego na sytuację rodziny i małżeństwa, a także na wychowanie dzieci. Mieliśmy jednak na celu na bazie właściwej antropologii biblijnej spojrzeć na poruszane zagadnienia oraz skłonić wszystkich zainteresowanych do osobistego dociekania i poznawania poglądów katolickich i nauki Kościoła, opartej na fundamencie Biblii. Takim właśnie spojrzeniem, najlepszym z możliwych patrzenia na człowieka, posługuje się Kościół Katolicki.

Podsumowując można powiedzieć, że zamysł Boży i antropologia z niego wyrastająca, pozwolą nam poznać poglądy i naukę Kościoła o małżeństwie i rodzinie, odkrywać prawdę o człowieku i chronić człowieka przed zgubnymi ideologiami. Mamy być świadomi swojej tożsamości katolickiej i rozumieć poglądy i argumentację Kościoła. Mamy niezaprzeczalne prawo do ich poznania, a także do ich wyrażania w rozmowach z innymi osobami. Zachowując nasze poglądy świadczymy o mocy Ewangelii Chrystusowej, a także o dobrej nowinie na temat życia małżeńskiego. Mamy dzielić się zdobytą wiedzą, promować wartości chrześcijańskie i wybierać takich polityków, których poglądy zgadzają się z naszymi, by chronili prawnie małżeństwo, związek kobiety i mężczyzny, i rodzinę jako jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości (FC 1).